

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

N^o 67.

Środa 23 marca.

1859.

Poznań, 22 marca. Wspominaliśmy już przy innej sposobności w kolumnach Dziennika o niezmordowanych zabiegach jednego z niemieckich obywateli W. Księstwa, doktora Metziga z Leszna, by właściciemu jego zapatrywaniu na stosunki tej części kraju powszechniejsze wywalczyć uznanie, i podaliśmy czytelnikom naszym wyciąg z mowy, którą tenże doktor Metzig swego czasu przy wyborach leszczyńskich powiedział zamierzał. Mamy dziś przed sobą nowy objaw publicystyczny opinii szanownego doktora, złożony w kształcie artykułu nadesłanego do berlińskiej National-Zeitung, a datowanego z Leszna, z końca lutego. Za obowiązek nasz poczytując obznajmianie czytelników z głosami, które się w różnych kierunkach o kwestyi polskiej w Prusiech na polu publicystyki odzywają, podajemy obecnie wyciąg z dopiero co wspomnianego artykułu doktora Metziga. Po wstępie ogólnym powiada autor: „Ponieważ sprawa (polska) ma być wkrótce przedmiotem publicznego roztrząsania, sądziłem być moim obowiązkiem zanieść do sejmu petycją w tej sprawie. Z motywów tej petycji podaje tu w wyciągu co następuje. Dowiódłem naprzód, że nikomu zgoła nie służy prawo ogłoszenia mnie za gorszego od siebie pruskiego patriotę. Wszelako trzydziestoletnie studia i rozmyślenia nad przeszłością, nad obecnymi żalonymi stosunkami i nad przyszłością mego kraju ojczystego, W. Ks. Poznańskiego, wlały we mnie przekonanie, bardzo odmienne od przekonania i zasad, które tyle oplakane skutki tutaj sprowadziły, a które niedawno temu znowu w artykule Gazety Vossa wyraz swój znalazły.“ Doktor Metzig ma tu na myśli artykuł polakożerczy owiej berlińskiej gazety, o którym swego czasu była wzmianka w Dzienniku. Rzecząc swoje dalej prowadząc powiada autor: „Skutek okazał, że ostatecznego, wniosłem zasadom dziś u steru państwa przyjętym odpowiedniego urządzenia stosunków polskich poddanych Prus, dłużej zwlekać niepodobna bez wielkiego niebezpieczeństwa dla ogółu państwa, mniemam zaś, że się niemało przyłożył do ułatwienia zadania przez wykład moich przekonań w motywującym memoryale petycji sejmowej dołączonym. Memoryał mój wykazuje z dziejów, że przez cztery blisko wieki uczucie łączności i wzajemnego dla siebie przeznaczenia wiązało Polskę z domem Hohenzollerów, które odstąpiły się dopiero od siebie w skutek nieszczęsnego obłędu w tej właśnie chwili, kiedy nadszedł był w życiu państwa polskiego wielki punkt zwrotu, chwały pełną konstytucją 3 maja 1791 r. przypieczętowaną, a który miał dwa te państwa, najściślej połączone czterowiekową tradycją i wspólną teraz myślą zasadniczą, doprowadzić pospołu na najwyższe szczyble szczęścia narodowego i narodowej chwały. Na nieszczęście obojga i na niezmierną szkodę całej Europy, złamany został traktat zaczepny i odporny z Polską na dniu 10 maja 1791 r. zawarty. W następstwie tego, przez profesora Stenzla trafnie ocenionego kroku przyszedł pokój tyłczycki. Kongres wiedeński opasał i Prusy, za pomocą świętego przymierza, więzami absolutyzmu, aż wreszcie w ostatnich dziesięciu latach stan ten zakłęty się przemienił i Prusy wyszły z ruchów ówczesnych państwem konstytucyjnym, a więc tém, co zniszczenia czego same dopomogły były niegdyś przez drugi podział Polski. Gdyby Prusy w roku 1793 były stawiły ten krok postępowy, niebyłoby było w dziejach świata przykładu ściślejszego przymierza, głębszego przeniknięcia się wzajemnego, jak u dwóch tych sąsiednich państw konstytucyjnych, Prus i Polski.“ Autor stara się dalej dowieść, że Polacy, jako obywatele dawnego konstytucyjnego państwa, niemogą dziś już obcym być dla Prus żywiołem, i że spełnienie słusznych ich żądań zrobi ich braćmi niemieckich Prusaków. Autor kończy w ten sposób swój artykuł: „Przyszedł więc czas do takiego uporządkowania stosunków na tutejszem ciasniejszym polu, żeby przysze starcie się na wielkim polu mogło odbyć się spokojnie, bez żadnego dla Prus niebezpieczeństwa. Środkiem do tego jest: 1) Przywrócenie urzędu namiestnika dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego. 2) Założenie uniwersytetu dla 2 milionów poddanych pruskich polskiego języka w Prusiech wschodnich i zachodnich, w Poznańskim, w górnym i dolnym Szlą-

sku. 3) Prawne porównanie obu języków w okolicach mieszanych. Jeżeli te środki, które żadnego gwałtownego przekształcenia, najmniejszego nawet obrażenia praw dzisiaj istniejących, czy one źle czy dobrze nabyte, nie wymagają, w całej pełni przeprowadzone zostaną, wtedy Prusy nigdy niczego obawiać się niepotrzebują od starcia się ze Wschodem, i wtedy dopełniły one swego zadania ku Wschodowi tak samo, jak go ku Zachodowi dopełnić powinny, jedność Niemiec do skutku przywodząc.“

Poznań, 22 marca. W ubiegłym trzechletnim okresie prawodawczym odznaczał się na sejmie w Berlinie, hrabia Ludwik Pfeil, Szlązak, excentrycznymi swymi pomysłami, jeszcze excentryczniejszą formą, a przytém niezmierną chęcią mówienia o wszystkich materyach i podawania swoich rozwiązań na wszystkie najzawilsze kwestye polityczne, społeczne, finansowe, religijne itd. Jużto przemienne jego koleje, bo w r. 1848 był demagogiem, a w r. 1856 ultrakonserwatystą, jużto bezwzględność, z jaką swoje pomysły wypowiadał, wszystkie stronnictwa z kolei obrażając, w wielki podały go były dyskredyt parlamentarny. W obecnej legislaturze nie zasiada on wcale na sejmie. Otóż ów hrabia Pfeil, który już w latach dawniejszych próbował po kilkakroć podawać izbie i rządowi swój sposób rozwiązania kwestyi polskiej w Prusiech, zamieścił w Gazecie Szląskiej z dnia 11 b. m. i r. artykuł, gdzie znowu tę kwestyą porusza, porównując ją z kwestyą włoską w Lombardyi. Zdaniem pana Pfeila bezskuteczność dotychczasowa zabiegów austriackich w Lombardyi a pruskich w W. Ks. Poznańskim ku uspokojeniu i zhołdowaniu ludności włoskiej tam, ludności polskiej tutaj, ztąd płynie, że zarząd wewnętrzny tych prowincyi powierzony bywa ludziom, którzy pochodzeniem i językiem obcy są tym prowincyom. Opierając się na powadze dwóch mędrców politycznych, Machiawela i Fryderyka II, radzi autor, krajowcom oddać zarząd Lombardyi i W. Ks. Poznańskiego, i rokuje ztąd najpożądane następstwa tak dla Austrii, jak dla Prus. Kończy on rzecz swoje takim zdaniem: „Naśladować przykład Rzymian i Fryderyka W., z pewnością też same osiągnie się następstwa, i spruszcze się Poznańskie a zaustriaczeje Włochy także co do ducha, pozwalając przedewszystkiem pozostać tamtemu polskiemu, tym zaś włoskiemu“.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana zamianować dotychczasowego posła u dworu król. saskiego, rzeczywistego tajnego radcę, hr. Redern, nadzwyczajnym posłem i ministrem umocowanym przy JK. królu Belgów; dotychczasowego sekretarza poselstwa w Stambule, radcę pos. Eichmanna, rzeczywistym radcą pos. i referującym w wydziale politycznym ministerstwa spraw zagranicznych; tajnego radcę rejencyjnego Wiebe w Szczecinie, tajnym radcą budowniczym i radcą referującym w ministerstwie handlu, rzemiosł i robót publicznych:

Berlin, 21 marca. Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie z dnia 16 z. m., wystósowane do wszystkich prezesów naczelnych, w przedmiocie wykonywania praw stanowych przez właścicieli dóbr rycerskich wyznania mojżeszowego. Wiadomo, że przeszłe ministerstwo odsadziło starozakonnych od wykonywania praw rzeczonych, mianowicie zaś od udziału w sejmikach powiatowych i prowincjonalnych. Terazniejszy minister ogłasza postępowanie poprzednika swego w tej mierze za nieuzasadnione i niezgodne tak z brzmieniem konstytucyi jako też z przepisami istniejących szczególnych ustaw, i wzywa naczelnych prezesów za zgodą ministerstwa stanu i przyzwoleniem Księcia Rejenta, ażeby starozakonnych właścicieli dóbr rycerskich przypuszczali na przyszłość do używania praw stanowych.

— Gazeta Pruska, jak wiadomo, organ ministerjalny, ogłosiła w jednym z ostatnich numerów swych, pod napisem: urzędnicy i wyborcy, nader ostro i stanowczo artykuł przeciw radcom ziemianskim, którzy powagą urzędowania swego wpływają na wybory, szczególnie zaś przeciw tym, którzy starają się przeszkodzić wyborowi kandydata przychylnego terażniejszemu ministerstwu. Postępowanie takie na-

zywa dziennik ministerjalny podzwiekim dawniejszych stosunków rządowych i kończy rzecz następnie: Kto jako urzędnik wyższy, czy też niższy, używa albo nawet nadużywa urzędowego wpływu i urzędowego stanowiska do popierania i polecenia kandydatury ministerstwu niemiłej, ten powinien wiedzieć, że występuje przeciw najwyższej, przełożonej mu władzy, której ostatecznie będzie musiał zdać sprawę z użycia i nadużycia swego urzędu.

— Aleksander Humboldt w dziennikach berlińskich ogłosił list otwarty treści następującej:

„Przyciśniony nawałem korespondencji coraz się wzmagającej, która rocznie wynosi 1600—2000 numerów (listy, druki dotyczące przedmiotów dla mnie zupełnie obcych, rękopisma, których ocenięcia po mnie żądają, projekta emigracyi i kolonizowania, nadesłanie modeli, maszyn i płodów przyrodzonych, zapytania dotyczące jazdy napowietrznej, pomnożenie zbiorów autografów, propozycye pielęgnowania mnie, rozweselania i bawienia itp.), znów próbuję publicznie zawiązać osoby mnie przychylnie, aby zechciały dołożyć starania, żeby w obu połowach świata nieco mniej moją osobą zajmować się chciano, nie używając domu mojego za biuro adresowe, bo przy niknących siłach fizycznych i duchowych potrzeba mi cokolwiek spokoju i wolnego czasu dla własnej pracy. Życzę, aby ten głos wołającego pomocy, do którego niechętnie i późno się uciekam, nie zechciano krzywo tłómaczyć.“

× Berlin, 21 marca. Przed samem zamknięciem poczty chwytam za pióro, żeby wam w dwóch słowach zdać sprawę o dzisiejszem posiedzeniu izby poselskiej, czyli raczej, żeby zrobić krótką wzmiankę o dwóch przedmiotach, które, między innymi, izbę zajmowały. Dwie aż zapadły dziś uchwały w izbie, rzecz rzadka, jednomyślnością głosów. Pierwsza zatwierdzała wniesiony do izby projekt zwiększenia wyposażenia koronnego o 500,000 tal., a to bez żadnej zgody dyskusyi; druga jednomyślna, tak przy najmniej widzom się zdawało, uchwała, zatwierdzała wnioski komisji sejmowej w sprawie petycji pana Wolniewicza (zob. nr. 57 Dziennika. Przypisek red. Dzien. Pozn.). Drugą tę uchwałę poprzedziły bardzo długie, bo blisko dwugodzinne i zajmujące rozprawy. Poseł Niegolewski, który długo, wymownie i zręcznie tej petycji bronił, wniósł o przekazanie całej petycji ministerstwu do uwzględnienia, ale po stanowczem oświadczeniu ministra spraw wewnętrznych, że surowe zarządzi śledztwo i wszystkich winnych ukarze, jak niemniej po dobitnym wywodzie prezesa komisji petycyjnej, pana Vinckego, który znaczenie wniosku komisyjnego wyłożył, cofnął p. Niegolewski swój wniosek, oświadczając, że go w takim składzie rzeczy wniosek komisji zadowolni. Jakoż izba przyjęła owe wnioski swej komisji, któreście niegdyś szczegółowo w Dzienniku wyłożyli, jednomyślnie jak się zdawało.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 18 marca. Namiestnik Królestwa, książę Górczakow, wczoraj po południu powrócił z Petersburga do Warszawy. Marszałek szlachty gubernii lubelskiej, książę Adam Woroniecki, wrócił z Rejowic. — Czytamy w Kronice o przyjęciu przez aptekarzy miasta Warszawy projektu wypracowanego przez dra Teodora Heinricha, właściciela apteki, mającego na celu złożenie dobrowolnej kwoty jednorazowej a następnie podobnej składki rocznej, na utworzenie funduszu ku wsparciu podupadłych farmaceutów i wdów po nich pozostałych. — Czytamy w Kronice następną ogłoszenie:

„Kurator okręgu naukowego warszawskiego. — Książę Andrzej Ubysz, kanonik płocki, aktem z dnia 11 września 1641 r. zapisał na fundusz edukacyjny młodzieży z jego rodziny sumę złp. 10,000. Stosownie do warunków przez testatora ustanowionych, zapis takowy urządzony został w następujący sposób: 1) procent od kapitału powiększonego oszczędnościami wynoszący obecnie rs. 214 k. 22 rocznie, dzielonym jest na 10 równych części, z których $\frac{1}{10}$ służyć ma na stypendya dla 7 młodzieńców rodu Ubyszów w linii prostej od fundatora idących, a w braku ich, dla młodzieży z herbu Cholewa; 2) $\frac{1}{10}$ część dla panny cno-

tliwiej, a ubogiej z domu Ubyszów, lub w braku jej dla innej herbu Cholewa, a uzbierana ztąd po 6 latach summa ma być wypłaconą jej tytułem posagu; 3) 1/10 część przez lat dwa odkładać się mająca dla jednego młodzieńca z domu Ubyszów, a w braku jego z herbu Cholewa, któryby nie mając zamiaru do szkół uczęszczać, obrał sobie inny uczciwy sposób do życia; 4) 1/10 część dla kapituły plockiej z obowiązkiem odprawienia corocznie anniwersarza za duszę fundatora; 5) starsi tego domu przedstawiać mają kandydatów, z których uczniów na stypendya władza edukacyjna potwierdzać będzie. Gdy obecnie wakują dwa stypendya z pomienionego zapisu, przeto kurator wzywa osoby interesowane, mające wedle powyższych warunków prawa do korzystania z tego dobrodziejstwa, aby najdalej w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia złożyły seniorowi familii Ubyszów p. Leonowi Sokolnickiemu, urzędnikowi dyrekcji głów. tow. kred. ziem., dowody kwalifikacyjne, jako to: 1) legitymacji familijnej; 2) świadectwo miejscowej władzy policyjnej o stanie majątkowym, poświadczone przez właściwą zwierzchność; 3) metrykę urodzenia kandydata do stypendyum; 4) świadectwo szkolne, jako zapisany jest w poczet uczniów i na kurs nauk uczęszcza, które to dowody senior familii obowiązany jest po upływie zakreślonego terminu, przedstawiać kuratorowi do decyzji wraz ze swemi wnioskami. — Radzca tajny Muchanow. — Naczelnik wydziału, radzca stanu A. Plewe.

Kilka dni temu z Warszawy donosiliśmy o nadziei utworzenia uniwersytetu polskiego w Wilnie. Wiadomo, że podczas wojny krymskiej cesarz Mikołaj dał do zrozumienia szlachcie zgromadzonej w Wilnie, że pozwala jej prosić, o co zechce. Proszono o uniwersytet. Petycja wróciła nierozpieczętowana. Dzisiaj w obec obietnic łaskawych i uprzejmych oświadczeń sprawiedliwe żądania Polaków litewskich miały prawo lepszego spodziewać się skutku. Ale w obywatelach wiele dobrego jest chęci, uczuć zacnych i życzeń odpowiednich prawdziwym potrzebom krajowym, obok tego nieumiejętność zbiorowego działania, zbyt duża lekkość i ta skłonność do bankietów, która często przytłumia głos obowiązku i pojęcie głównego celu. Spotykamy w jednym z pism polskich kilka rysów skreślonych z sejmiku gubernii wileńskiej świeżo odbytego, które ujemną tę stronę charakteryzują, a które tu streszczamy, życząc z serca, aby obaczonym kierunkom działań w danym razie starano się lepiej z okoliczności korzystać.

Sejmik gubernialny, składający się z marszałków i delegatów powiatowych, weale nie ma znaczenia właściwego imieniu tej instytucji, jest ledwo jej cieniem, karykaturą, formą w systemacie samodzielnym przyjętą dla pozorów, dla złudzenia oka. Jednakże zostawiono mu wolność wotowania niektórych podatków i układania petycji do rządu. Te dwie prerogatywy użyte zgodnie i rozumnie, mogłyby służyć za ważny środek przeciw nieprzyjaznym dążnościom i usposobieniom władz prowincjonalnych przynajmniej; ale potrzeba na to dojrzałego rozmysłu w zamiarach, ścisłej jednności w pojęciach, i energii w działaniu. Zgromadzenia więc sejmikowe, po wielu uroczystych ceremoniach, bezładnych i rozwalkłych rozprawach, a mianowicie okazałych i kosztownych uctwach, kończą się zwykle na nielicznych i szczupłych rezultatach.

Tego roku, pisze jeden z delegatów, obiadów wielkich dawaliśmy mnóstwo: każdy powiat dla swego marszałka, po 10 rsr. od osoby, wszystkie powiaty dla marszałka gubernialnego także po rubli 10; podobnie cała gubernia dla gubernatora wojennego Nazimowa i dla gubernatora cywilnego Pochwistniewa, z osobna dla każdego po rubli 15, co uczyniło na każdego wotującego po rubli 50, a że wotujących było przeszło 500, więc przejedliśmy i przepiliśmy 25,000 rubli. Dwadzieścia pięć tysięcy rubli, to znaczy więcej niż 100,000 franków! A na co się przydać, jaka korzyść przynieść może ten wydatek? Płaszyc się, nie jest to najlepszy sposób uchronienia się, żeby nie być deptanym; przyzwoita godność skuteczniejszy posłużyła. Korespondent opisuje następnie wystawne wieczory, jakie dawał Jan Tyszkiewicz; ale o tym zamilczcie. Wróćmy tedy do spraw sejmikowych i po prostu przytoczmy słowa listu:

„Na honorowego kuratora okręgu naukowego, wybraliśmy Stefana Platera, bo dał nam słowo, że przez ciąg swego urzędowania będzie utrzymywał własnym kosztem dwadzieścia biednych uczniów. Dla tego ustąpił mu miejsca Michał Baliński, którego by nigdy nie przewotował. Zanieśliśmy prośbę do rządu o pozwolenie składania przez lat trzy po 5 kopiejek z duszy (rozumie się włościańskiej) na powracających emigrantów, co uczyni rocznie około 30,000 rsr. Cieszyliśmy się nareszcie nadzieją przywrócenia uniwersytetu wileńskiego. Kiedy projekt prośby o to wniesiono na izbę, zawrzała ona zapałem i radością. Słyszeliśmy że gubernia kowieńska jedno-

zgodnie tego żądała. Gdy w hałasie pięciuset osób trudno było wyrozumieć, kto z czém się odzywał, rozesłano projekt do powiatów (to jest do delegacji powiatowych) i egzemplarze jego porozwieszano w osobnych pokojach klubu szlacheckiego. W kilka godzin powiaty odesłały odpowiedź z podpisami szczerogółowami, że jak ryba wody, jak kania deszczu, pragniemy oświaty i gotowi jesteśmy wszelkie ofiary materialne na uniwersytet ponieść. Z tak zebranymi głosami wyprawiliśmy delegacją do wojennego gubernatora, który naturalnie wiedział już, co się w izbie działo. Delegacja stanęła przed nim. Proście o wyższą szkołę realną, żądanie wasze może być uważane za demonstrację niezyczliwą, była treść odpowiedzi. Delegacja wróciła zabita na duchu. Zredagowano petycją o Szkołę Realną z wymienieniem przedmiotów, jakie zyczylibyśmy w niej mieć wykładane, i z prośbą, aby wszystkie stany były do niej przypuszczone. Po przeczytaniu na głos tej petycji, zapytano: czy zgadzacie się? Zrobił się hałas; słycało było: zgadzamy się i nie zgadzamy się! A trzeba wiedzieć, że tego dnia znajdowało się wiele dam na galerii, i ich obecność dodawała bodźca delegatom. Izba wrzała i kipiała. Ci, co chcieli poprzestać na prośbie o szkołę realną, wołali do przeciwników: Nie gubcie kraju, bo przez uporne obstawanie przy petycji o uniwersytet, i szkołę realną stracimy! W tym zgłębku pułkownik Abramowicz, organ gubernatora, wotujący jako obywatel, odezwał się głosem podniesionym; Przyjmcie, panowie, abysmy żądając czegoś większego, nie stracili i tego, co możemy osiągnąć. — Niech tracimy! wołali przeciwnicy; rozprawiano w grupach z żywą giestykulacją i zapałem. Dzwonek marszałka uciszył i przywołał do porządku izbę. Odczytano znowu projekt petycji i znowu się zapytano: czy zgadzacie się? Było milczenie. Powtórzono: kto się nie zgadza, niech podniesie rękę. — Ja! odezwał się ktoś. — Kto! kto taki? Prosimy przed stół marszałkowski. Jawi się poseł A. Z., prosi o odczytanie prawa, które powiada, że gdy się jeden nie zgadza, izba powinna wotować, i na mocy tego żąda, aby wotowano: czy petycja ma być o uniwersytet, czy o szkołę realną. — Nie przyszło do wotowania. Powstało zbурzenie, podniosły się krzyki na zacnego A. Z., który ustąpił, przeciw wodzie płynąć nie mogąc. Na tém się rzecz zamknęła. Czyli to, co się stało, wyjdzie na lepsze lub na gorsze, czas okaże.

W kilka dni przestano mówić o uniwersytecie. Brakiem zgody, wczesnego porozumienia się i rozważenia wszystkich następstw zamiaru, izba sejmikowa wileńska nie dopisała, poszła za instynktem bojaźni i rachubą zbytnej ostrożności. Bardzo być może, izby petycją o uniwersytet odrzucono, ale gorliwość obywatelska w rzeczy dla całego kraju tak ważnej, byłaby godną po niniejszym sejmiku została pamiątkę.

AUSTRYA.

Wiedeń, 12 marca. Pod tą datą korespondent wiedeński dziennika Times tak pisze o położeniu obecnem: Przygotowania wojenne Austrii są tak groźne, że bynajmniej już wątpliwość nie można o mocnym postanowieniu cesarza Franciszka Józefa względem utrzymania nienaruszenia stanowiska swego we Włoszech. Jeszcze wierzą powszechnie, że posłannictwo lorda Cowley skutek pożądanym odniosło, ale dziś rano dowiedziałem się z źródła niezawodnego, że szan. lord mało ma powodów do zadowolenia z owoców swych usiłowań. Aż do 9 marca lord Cowley był przekonany, że mu się udało wynaleźć podstawę dla rokowań, na którąby rząd francuski mógł przystać, ale po południu dnia rzeczonoego wyraźnie mu powiedziano, że cesarz ani słuchać chce o zmianie osobnych traktatów, chyba gdyby od innych mocarstw otrzymał rekojmia, że o wszelkich innych żądaniach już nadal mowy nie będzie. Gdyby dziś lord Cowley powrócił do Wiednia, znalazłby wszędzie zmianę. Dopóki tu bawił, wiedeńskie dziennikarstwo było spokojne, jak gołąbki, ale od wczoraj albo przedwczoraj zhardtzieli, jak orłowie. Jakkolwiek życzeniem jest mojemu nie sprawiać niepotrzebnej obawy, jednak przeczytuję sobie za obowiązek tu nadmienić, że rozmowy, które czasów ostatnich miałem z wojskowymi wysoko postawionymi, zostawiły na mnie wrażenie, jakoby Austria bardzo w rachubie się omyliła, gdyby ostateczne rozstrzygnięcie kwestyi włoskiej znów odroczone zostało. Jesteśmy teraz zupełnie gotowi do wojny, mówią w Wiedniu, „a ponieważ koniec końcem przyjsć musi do wojny, jesteśmy za tćm, aby ten taniec śmierci co rychlej się rozpoczął. Tak samo odzywają się w kołach najwyższych, zatem obawiać się należy, że stronnictwo wojny pragnące nakłoni cesarza do środków, które ani jego własnemu, ani poddanych jego interesowi nie przyniosą korzyści. Austriacy w to wierzą, że na istotnej pomocy Prus i Anglii mogą polegać, a każdą, choćby najlepszą wzmiankę, że ta rachuba mogłaby się mylną okazać, uważają za obrazę.

— 17 marca. Pod tą datą czytamy w Nordzie wiadomość powtórzoną w dziennikach niemieckich, że cesarz austriacki w bieżącym tygodniu ma zamiar udania się do armii włoskiej z licznym orszakiem wojskowych, między którymi znajdować się ma feldcechmistrz baron Hess i pierwszy jego adjutant hrabia Grünne. Przygotowania do tej podróży już ukończone. Wojnę uważają tu za konieczną. — Artylerya austriacka ma być opatrzona w armaty gwintowane podług wynalazku p. Hanslaba. Armaty podług jego sposobu robione szczególnie do obrony wybrzeży są zdadne. Codziennie rada wojenna na zamku się zgromadza. Plan kampanii w najmniejszych szczegółach już ułożony. — Poseł neapolitański książę Petrucci wrócił wczoraj z podróży. Dyplomata ten zdaje się być przekonany o niepodobiestwie załatwienia spraw włoskich na drodze pokoju.

FRANCYA.

Paryż, 18 marca. Wczoraj wieczorem zapchane były salony pana Walewskiego ciekawymi dyplomatai i urzędnikami, którzy chcieli wymiarkować, jakie ze sobą wiadomości i nadzieje przywiózł lord Cowley, ale zdaje się, że szczególnie nie wiele się dowiedziono tylko pan Walewski zaręczał, że nie można jeszcze rozpaczać o utrzymaniu pokoju. Mimo to jednak do wojny tak się sposobią, jak gdyby ani na chwilę o niej nie wątpiono. Cała niemal artylerya już jest zreorganizowana, a 50,000 wojska tak nad Varen jako i w Algierji już jest całkiem w gotowości każdej chwili do Piemontu przeprawić się może. — Na giełdzie prawiono dzisiaj o liście własnoręcznym cesarza do królowej Wiktorji, w którym jej dziękuje za przyjacielskie pośrednictwo w sprawie włoskiej; równocześnie prawie miała królowa odebrać list od cesarza austriackiego przywieziony przez księcia Windischgratza. — Na zapytanie rządu francuskiego, jaki jest cel nadzwyczajnego zbrojenia Turcji, odpowiedziała podobno Porta, że wszystko, co zrobiono, ogranicza się tylko na wystawieniu dwóch korpusów obserwacyjnych, jednego w Zofii, drugiego w Szamli. — Pewna liczba wygnanych do Algierji otrzymała pozwolenie powrotu do Francji z powodu urodzin młodego cesarzewicza. — Rząd grecki przysłał tu pułkownika z poleceniem zakupienia 10,000 gwintowanych karabinów. — Ów okólnik austriackiego rządu do posłów za granicą, który w świecie dyplomacycznym tak wielkie zrobił wrażenie, przypisują w znacznej części staremu księciu Metternichowi, który teraz większy niż kiedykolwiek podobno wpływ w wiera na politykę wiedeńską.

— 19 marca. Już od dwóch dni, t. j. od przybycia lorda Cowleya, wiatr polityczny jakos zmienia się zaczyna, choć przedwczesne byłyby zapewne uciechy tych, którzyby pokój za rzecz już niewątpliwą uważali. Nie można jednak zaprzeczyc, że coraz wyraźniej konjunktury pokojowe występuje i że rozpocznie się zapewne teraz epoka dyplomatyczna kwestyi włoskiej. Udało się, jak mówią, lordowi Cowley przez zręczne swoje postępowanie w Wiedniu, bardzo już skrzywioną sprawę naprostować, co mu ułatwiło nadzwyczaj zgodne, wbrew przeciwnym mniemaniom i wbrew występowaniu dzienników austriackich, usposobienie cesarza Franciszka Józefa. Cesarz ten przyrzekł nawet lordowi Cowley, że jakiegokolwiek byłoby zaczepki ze strony Piemontu, wojska swego przez Tessyn nie przeprowadzi, i dał już podobno rozkaz aby wojsko w Lombardji cofnęło się wszędzie o mil od granicy, w celu uniknięcia niespodziewanego lub umyślnie spowodowanego starcia. Telegrafem do wiadumy się do tego, że przyszedł nagły rozkaz z Wiednia, wstrzymania wszelkich robót około podminowania mostu przy Buffalora. Lord Cowley miał dzisiaj drugą naradę z cesarzem Napoleonem w przytomności pana Walewskiego; niewiadomy wprowadził jeszcze jej wypadek, ale coraz powszechniej utrzymują, że w istocie kongres 5 mocarstw przyjdzie do skutku, nie w Paryżu, tylko w Londynie, albo w Brukseli; Piemont ma być wykluczonym z tego sanhedrynu, który ma ostatecznie uporządkować wszystkie stosunki włoskie. Tak brzmią dzisiejsze wiadomości, które jeszcze z pewnym niedowierzaniem przyjmowane, i które choćby się istotnie sprawdziły, jeszcze jednak nie dają pewnej rekojmii pokoju dla tych, którzy uwzględniają obecne gorączkowe usposobienie Sardynji i ludności włoskich. — Jak wczoraj tak dzisiaj najdziwaczniejsze obiegały pogłoski, zapowiadające jakieś nadzwyczajne wypadki przy jutro odbywającym przeglądzie gwardji.

ANGLIA.

Londyn, 17 marca. Na dzisiejszym posiedzeniu izby niższej pan Disraeli zapowiedział nowe dodatki do prawa o reformie; celem ich jest oczywiście zapobiedz przyjęciu rezolucji, które lord John Russell wprowadzić zamysłał. Wątpić jednakże należy, czy koncesye ministerstwa będą miały pożądanym skutkiem. Agitacye przeciw projektowi rządowemu nie ustają

SERBIA.

W Serbii idą rzeczy od czasu objęcia rządów przez księcia Miłosza spokojnym i zwyczajnym torem. Książę mimo wieku energicznie się zajmuje sprawami kraju, a to z taką usilnością, iż w skutek tego niedomagał przez dłuższy czas. Dziś wszakże zupełnie jest zdrowym i czynnym. Niedawno temu (12 marca) obchodzono w kraju urodziny ulubionego i kochanego księcia z niesłychaną wystawnością i nakładem, chcąc i w ten sposób dać dowód swęj miłości ku księciu. Belgrad przodował w tęg mierze krajowi, a iluminacje, łuki tryumfalne i rozliczne ozdoby, zamieniły stolicę na jakiś zamek zaczarowany z tysiąca i jednej nocy. Na dniu tym odbyło się solenne nabożeństwo w katedrze belgradzkiej, na którym byli, oprócz dygnitarzy państwa, reprezentanci mocarstw zagranicznych, których na tę uroczystość zaproszono. Nastąpił potem wielki obiad u księcia, który przedstawiał bardzo ciekawy zbiór najrozmaitszych osobistości. Widzieć tam było można obok Garaszana, którego w ostatnich czasach tak bardzo o samolubne podejrzewano zamiary, a który znow umiał pozyskać zaufanie rządu i znaczenie, widziano tam, mówię, obok reprezentantów obcych, więźniów dawniejszych z Ruszcuku, osadzonych w więzieniu przez byłego księcia Aleksandra, w skutek spisku na jego życie.

Uderzającą najwięcej jest zmiana, jaka nastąpiła ze względu na obchodzenie się księcia z Garaszaniem, który niezaprzeczenie jest jedną z najzdatniejszych i najświetlejszych głów w Serbii. Widocznie książę Miłosz chciał pokazać w ostatnich czasach, jak bardzo miłym mu jest Garaszani; dla tego też wszędzie, gdzie go spotkał, dawał tego dowody, a spotkawszy się w wigilię urodzin swoich z Garaszaniem w Topsyder, usiadł z nim na jednej ławie i przeszło godzinę z nim żarliwie rozmawiał. Mówią tu powszechnie o zmianie ministerstwa, i sądzą, że na czele nowego stanie Garaszani. Mimo przedwczesnem jeszcze jest owo mniemanie; prawdopodobnie wszakże przyjdzie do tego, a to najdalej w miesiąc. W takim razie zostaliby członkami nowego ministerstwa, czynny komisarz w komisji zasiadającej w sprawie nawigacyjnej dunajskiej, Cukic, bawiący obecnie w Wiedniu, człowiek młody i bardzo zdatny, jako też wielu młodych, zdatnych ludzi, na których książę podobno szczególnie się ogląda. Takowe widzenie rzeczy, a szczególnie wybór Cukicza, popiera gorliwie książę Michał, człowiek usposobienia spokojnego, a przytem prawy, zawsze zimno rzeczy rozważający. W ostatnich czasach rady młodego księcia dużo więcej waży, jak początkowo miały wagi, a spodziewać się należy, że z czasem, kiedy rzeczy krajowe coraz to większym pójdą porządkiem, głos rozsądnego księcia jeszcze daleko większe będzie miał u panującego znaczenie.

Publiczne urzędy wszystkie prawie obsadzone są dawniejszymi dostojnikami. Znany ze swego występowania w skupczynie, Miłowan Jankowicz, który ostatnimi czasy prawie był ciągle przy boku księcia, wydalony został obecnie z pałacu i wrócony do swego właściwego urzędu, to jest sekretaryatu w ministerstwie finansów; wielu innych w ten sam sposób zagnano do ścisłego a pilnego pełnienia urzędowych swych obowiązków. — Uwięzieni jeszcze przez skupczynę Wucicz, Miliwoj Pietrowicz, Nikolcz i Todor, w dzień przed urodzinami księcia przeniesieni zostali z więzienia do przyzwoitych komnat szpitala wojskowego, a to jak mówią z powodu, aby komisya sądowa wyznaczona do prowadzenia przeciw nim sprawy, miała w ten sposób ułatwienie w swych działaniach. Mówią powszechnie o uwolnieniu zupełnem Wucicza, ponieważ nie ma przeciw niemu najmniejszych jurystycznych dowodów co do przewinienia z jego strony. — Zięc Wucicza, były minister finansów, Marynowicz, zjechał tutaj przed kilku dniami z Wiednia, celem polepszenia losu teścia swego o ile to być mogło; 13 marca odjechał do swęj choręj żony do Wiednia.

Na zakończenie dodamy, że ostatni numer Gazety oficjalnej Belgradzkiej zawiera kilka nominacji, pomiędzy którymi najznacniejszem jest zamianowanie Lechnianina na pierwszego, a Babika na drugiego sekretarza senatu. Rajewicz zamianowany został ministrem spraw wewnętrznych. — Mówią powszechnie, że książę zamyśla przenieść stolicę z Belgradu do Kragujewacza, a to raz dla tego, że Kragujewacz leży w środku kraju; drugi raz dla tego, że książę nie czuje się w swych działaniach pod paszczami dział załogi tureckiej naprzeciw Belgradu położonej zupełnie bezpiecznie.

PORTUGALIA.

Lizbona, 16 marca. Ministerstwo podało się do dymisy. Księżu Terceiry polecono utworzenie nowego gabinetu.

AMERYKA.

Nowy Jork, 3 marca. Wczoraj przyjęto w senacie bil zatwierdzający traktat z Chinami. Pan Smith O'Brien odwiedził obiedwie izby kongresu i serdecznie go doznał przyjęcia. — W zgromadzeniu prawodawczem państwa Kentucky przyszło w skutek nieparlamentarnych wyrażen jednego z posłów do otwartej walki na pistolety, w której zabito posła Aldridge i kilku innych raniono.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 22 marca. W środę 23 bm, o godzinie 3 popołudniu odbędzie się posiedzenie reprezentantów miasta Poznania, na którym będą rozstrzaskané następujące przedmioty: 1) Pokwitowanie z rachunku kasy kamelaryjnej za rok 1856. 2) Wybór radcy budowniczego. 3) Przystąpienie urzędników gminy do kasy wód i do innych zakładów zabezpieczenia. 4) Pensyonowanie nauczyciela Knappe starszego. 5) Wybór rozjemcy dla VIII okręgu. 6) Zasypanie stawu przy młynie Rabbowa. 7) Urządzenie nowej komunikacji przedmieścia Zagórze z tamą Berdechowską przez fortyfikacyę. 8) Wydzierżawienie kupcowi Hermanowi Bielefeld części gruntu należącego do zakładu gazowego. 9) Koszta za dostawę koni dla obrony krajowej w r. 1858. 10) Sprzedanie kupcowi Vogelsdorffu muru miejskiego położonego między jego młynem a podwórzem szafarskiem. 11) Dostawa lekarstw dla zakładów miejskich przez tutejszych aptekarzy. 12) Wnioski o koncesye procederowe. 13) Wnioski o pożyczki.

Magistrat miasta Poznania wydał następujące obwieszczenie:

„Celem wydzierżawienia lokali do wyszynku, znajdujących się pod ratuszem i w budynku wagi miejskiej na trzy lata tj. od 1 października r. b. aż do tegoż dnia 1862 r., wyznaczony został termin na dzień 24 bm. o godzinie 11 z rana, przed deputowanym naszym p. Thayer, radcą miasta, na ratuszu, na który chęć dzierżawienia mających z tęg nadmienieniem wzywamy, iż warunki w rejestraturze naszej przejrzane być mogą, i że najwięcej ofiarujący, winni złożyć kaucyę w ilości półrocznej dzierżawy. Każdy z węg wymienionych lokali z osobna wydzierżawiony będzie.“

Królewskie dyrektoryum policyi wydało następnę obwieszczenie:

„Celem wybrukowania drogi od Rynku Śródkiego aż do bramy Warszawskiej zostanie od poniedziałku 21 bm. aż do ukończenia tejże roboty część ta miasta zamknięta. Wjazd więc przez ten czas Wałową ulicą do bramy Warszawskiej aż do bramy Kaliskiej, i oddaj przez tamę Berdechowską prowadzić się będzie.“

Najświeższy numer Dziennika Urzędowego zawiera postanowienie policyjne królewskiej rejencyi tutejszej z 3go b. m., mocą którego obłożony będzie karą pieniężną aż do 5 tal. lub odpowiedniem więzieniem każdy, kto by koły lub inne znaki używane przez budowniczych, zatrudnionych przy rozmiarze kolei żelaznej poznańsko-bydgoskiej, zabrał, usunął lub uszkodził.

— Dowiadujemy się, że młody włościanin z Bolechowa pod Mur. Gośliną przy rozstrzelaniu kamieni prochem przed kilku dniami w okropny sposób został zabity. Przy przybijaniu naboju w kamieniu wyrażonym, zapalił się proch i wbił mu łasztok żelazny przez usta głęboko w głowę, wyrwijac mu kilka zębów. Równocześnie zapalił się suknie jego z wielką gwałtownością, ponieważ kieszonki jego przepelnione były prochem. Pomoc lekarska, lubo spieszna okazała się bezskuteczna. Nieszczęśliwy młodzieniec zakończył życie w okropnych boleściach, zachował jednakże do ostatniego tchnienia niezwykłą przytomność umysłu. Nie dozwolił, ażeby go odniesiono do domu rodzicielskiego, obawiac się, ażeby sędziwa matka jego, złożona choroba, na widok skałeczn jego, z przełknięciem nie umarła. Matka jego dowiedziawszy się o tęg, zdobyła się na tyle sił, iż towarzyszyła zwłokom syna swego do grobu.

— W litografii Czasu wychodzą medaliony znakomitszych Polaków i Polek, których popiersia kiedykolwiek w medalach były wykonane. Niektóre z tych medali należą dziś już do rzadkości, chcąc je przeto rozpowszechnić, litografia Czasu wydaje je sposobem giloszowanym z najlepszych istniejących medali, sądząc, że tym sposobem najdokładniej odda podobieństwo rysów. Każda taka rycina medalionu wychodzi na chińskim papierze, a cztery ich składa jeden zeszyt w okładce ozdobnej kosztujący 1 zł. austr.; jeden przeto medalion wypada na 24 centów. Pierwszy zeszyt obejmuje medaliony Niemcewicza podług Davida, Mickiewicza tegoż, Chopina podług Bovy i Lelwela podług Harta.

— W redakcyi Gwiazdki Cieszyńskiej jest do nabycia dziełko pod tytułem: *Wiadomość historyczna i geograficzna o Żywiecczyźnie*. Zebrał ksiądz Eugeniusz Janota, nauczyciel przy gimnazjum św. Anny w Krakowie, członek Towarzystwa naukowego krakowskiego. Cena z przesyłką franko 70 kr. wal. austr. — Przedpłacicielom już w tych dniach rozesłano zamówione egzemplarze. Życzący nabyć sobie takowe, raczą się rychło zgłosić. Później w handlu księgarskim cena będzie podwyższona.

— Redakcyja słowiańskiego pisma *Cyryl a Metod, katolickie nowiny pre cirkew a dom*, zaczęła od nowego roku wydawać także drugie pismo pod tytułem: *Pratel szkoły a literatury*, to jest pismo wyłącznie potrzebom szkolnym i piśmienniczym poświęcone. Pierwsze numera rokuują swą treścią jedną powódzenie pismu temu. Nadto redakcyja mając ogół narodu słowiańskiego przed oczyma, wystawiła sobie za cel, uczynić go wspólnym organem szkół narodowych, bez różnicy pod względem religii.

— Piękna kolegiata św. Gertrudy w Nivelles, niedaleko Brukseli, pogorzała 9 marca w skutku uderzenia piorunu w wieżę kościelną. Był to jeden z najdawniejszych, najpiękniejszych i największych pomników budownictwa romańskiego w Belgii, i świeżo odnowiony został. Kościół ten posiadał wielką liczbę pomników, wspaniałych naczyn kościelnych, rzeźb z kości słoniowej i mnóstwo zabytków sztuki z najświetniejszych czasów średniowiecznych. Wprawdzie uratowano większą ich część, a między niemi bogaty relikwiarz św. Gertrudy, tudzież wszystkie niemal obrazy. Wszelako wiele i tak zabytków historycznych i artystycznych spłonęło w ogniu. Zegar kościelny wraz z starożytnymi dzwonami swemi stopił się. Ogień trwał przeszło dobę, a było go widać z Brukseli.

— W sobotę, 12 marca, zdarzył się w Wiedniu przypadek w dworcu kolei cesarzowej Elżbiety. W skutku silnych wichrów ugiął się dach żelazny na jednym z budynków

onegdaj odbył się znow wielki meeting w sali wolnego handlu pod przewodnictwem pana S. Wilsona, w celu popierania bilu pana Bright, a zarazem działania przeciw prawu ministeryalnemu. Około 4000 osób brało w nim udział. W innych miastach także, np. w Bath, Nottingham, Huddersfield, liczne meetingi reformistyczne okazały się nieprzyjaznymi względem rządu. — Dziennik Morning Star daje radę stronnictwu liberalnemu, aby się przygotowało na rozwiązanie parlamentu, dodaje wszakże, iż osoby z najwyższych sfer są przeciwni tęg ostateczności. — Dwór wyjechał wczoraj w południe z Londynu do Osborne. — Morning Post zamieszcza depeszę z Korfu, z dnia 10 marca, podług której sir Henry Storks, nowy komisarz rządowy dla wysp jońskich, zgromadzenie prawodawcze tameczne odroczył na sześć miesięcy po dziesięciu dniach bezużytecznych (?) dyskusyi. — Z Irlandyi donoszą o zawieszeniu procesu w sprawie spisku feniksów do 30 marca, ponieważ się przysięgli dotąd na wyrok zgodzić nie mogli.

— 18 marca. Parowiec „Fulton“ przybył z Nowego Yorku z wiadomościami z 5 marca. Kongres w Washingtonie został odroczonym. Okręt „Vanguard“ z 41 tysiącami wiązań bawełny, po 15 centnarów, przeznaczony do Kronsztadu, spalił się.

WŁOCHY.

Turyń, 17 marca. Austria w kilku notach do mocarstw przyjaznych zaprzecza Piemontowi prawa zaciągania do wojska ochotników z Lombardyi i Wenecyi. Chociaż Anglia gorliwie się pod tęg względem ujmuje za Austrią, to jednakże Piemont nie uważa bynajmniej na takowe reklamacye i uwagi. Francya unika wszelkich oświadczeń, zwłaszcza że podobne zachodzi nieporozumienie w obecnej chwili między rządem francuskim a szwajcarskim, z powodu biura werbunkowego w Pontarlien, które Szwajcarów do służby papieskiej zaciąga. — Telegrafem donoszą nam (z 18 t. m.) o artykule Gazety Piemontskiej, która, odpowiadając na podejrzewanie dziennika Presse, oświadcza, że polityka rządu sardyńskiego nie była nigdy wyzywającą i rewolucyjną, lecz zawsze tylko narodową i wolnomyślną. „Polityka ta, dodaje ów dziennik, zbiera teraz owoce w zaufaniu, które wzbudza godna podziwienia jedność całego kraju. Rząd sardyński przyjmuje z zadowoleniem gorące objawy uczuć i pomoc ofiarowaną sobie przez prawych ludzi, nie troszcząc się o ich przeszłość, ale zdecydowany jest nie wdawać się z owymi ludźmi, których nic poprawić nie zdoła, i którzy chcą szkodzić sprawie narodowej przez zbyteczne działanie sekt i fakcji.“ — Z Medyolanu słychać, że środki policyjne paszportowe i dozór nad cudzoziemcami coraz surowsze przybierają kształty. Do Mantuy ściągnięto już 7000 ludzi, a do zaprowiantowania fortecy zażądano od okolicznego kraju dostarczenia 3000 wołów, za które właścicielom płacą bonami. Bataliony włoskie, które do prowincyi północnych rząd wysłał, wykrzykują częstokroć po koszarach swoich: niech żyją Włochy! i nie tają swego patriotycznego usposobienia. Do Pawii przybyło 110 armat pozycyjnych 36funtowych, a w Lodi liczy już załogę 6000 ludzi. — W Parmie patrzą przez szpary na emigracyę do Piemontu, w Modenie zaś i w Reggio dużo młodzieży z tego powodu aresztowano. — Z Neapolu donoszą, że od dawna już namawiali króla ci, co go najbliżiej otaczali, aby wyjechał z Bari, wszakże żadne prośby go do tego nakłonić nie mogły. Dopiero sprowadzony na to umyślnie z Neapolu mnich ojciec Ludwik potrafił upór króla przełamać i spowodować go do wyjazdu. Króla niesiono w lektyce zakrytej frankami z jego pokoju sypialnego na fregacie do portu; królowa szła pieszo płacząc. Z Bari do Portici przeprawa trwała 50 godzin. W Portici ponieśli ową lektykę białym całunem osłoniętą majtkowie na kolej żelazną, którą króla do Caserty zawieziono. Po przyjeździe swoim król nikogo widzieć nie chciał, tylko brata swego hr. Aquila.

TURCYA.

Stambuł, 12 marca. Zaręczają powszechnie, iż Porta usilnie opierać się będzie połączeniu księstw Naddunajskich, chociaż poseł angielski już oświadczył, iż rząd jego ma zamiar uznać czyn dokonany. — Stosunki z Persyą tak dalece są naprężone, iż Turcyja była przymuszona posłać 20,000 wojska do Karsu, ponieważ Szach zbiera liczne zastępy w Khorasanie. — Hussein pasza z Adalii skazany został za fałszowanie monety na piętnaście lat więzienia. — Z Dzedy przybyło sześciu więźniów, pomiędzy nimi kaimakam. — Z Aleksandryi donoszą o przybyciu pana Lesseps, który bardzo łaskawie od wicekróla przyjęty, miał u niego trzygodzinne posłuchanie. Dotychczasowe jego przedsięwzięcia zostały zatwierdzone, a przygotowawcze roboty około przekopania międzymorza Suez wkrótce się rozpoczną.

dworca, chciano więc krokwie żelazne 18 cali zakłaknięte przyprowadzić za pomocą dźwigni do dawnego stanu. Naprężone łańcuchy pekły i jedna z krokwi, 125 centnarów ważąca, wyskoczywszy z wiązania spadła i pociągnęła za sobą 11 innych. Skutkiem tego jeden ślusarz zabity został, a dwaj czeladnicy lekko ranieni. Dyrekcyja kolei pośpieszyła z doniesieniem akcyonaryuszów uspokajającym, że szkoda pieniężna jest bardzo mała.

Ludność Austrii. Podług konskrypcyi r. 1857 dokonanej, ludność pojedynczych krajów koronnych cesarstwa austriackiego jest następująca: Rakusy dolne dusz 1,697,130, Rakusy górne 716,904, Salcburgskie 148,025, Styrya 1,070,747, Koratany 332,593, Kraina 457,328, Pobrżeże 539,423, Tyrol z Vorarlbergiem 876,763, Czechy 4,720,313, Morawa 1,878,806, Szlasko 447,497, Galicya zachodnia 1,590,215, Galicya wschodnia 3,021,901, Bukowina 462,242, Węgry 8,146,993, Serbia i Banat 1,532,251, Chorwacya i Sławonia 865,403, Siemiogrod 2,180,121, Pogranicze wojsk 1,066,272, Dalmacya 415,632, Lombardy 2,866,396, Wenecyańskie 2,306,658; ludność całego cesarstwa wynosi tedy 37,339,113 dusz. Co się tyczy ludności miast głównych, takowa przedstawia się w następującym stosunku:

Wiedeń 476,222, Medyolan 186,685, Praga 142,588, Peszt 131,705, Wenecya 118,120, Lwów 70,384, Tryest 64,096, Gradec Styr. 63,176, Berno 58,809, Budzin 55,240, Preszburg 43,463, Kraków 41,086, Linz 27,643, Czerniowiec 26,345, W. Waradyn 23,171, Temeszwar 22,507, Lublana 20,747, Szoproń 18,898, Sybiń 18,588, Solnogród 17,239, Zagrzeb 16,657, Koszyce 16,417, Insbruk 14,224, Opawa 13,861, Celowice 13,478, Zader 7797. Wszystkiej ludności mieszkającej w miastach jest 1,541,562 dusz.

Wiadomości literackie.

Druk pierwszego poszytu Przeglądu Poznańskiego na rok bieżący jest już na ukończeniu. Opóźnienie to, jak się dowiadujemy, redakcyja zamysła nagrodzić i czas dogonić częstszym wydawaniem poszytów, tak, iżby w drugim półroczu Przegląd już w właściwych terminach i regularnie wychodził.

Wyszedł Dodatek do Słowa, poszyt pierwszy, za miesiąc styczeń 1859. Format wielka 16ka, w kształcie najbardziej wziętych przeglądów angielskich i francuskich. Zawiera artykuły następujące: 1) Hetmaństwo polskie, przez Juliana Bartoszewicza. 2) Wyjątek z pamiętników o Janie Sniadeckim, p.

Michała Balińskiego. 3) Fryderyk Wielki, szkic biograficzny, dr. Macaulaya; tłumaczenie z angielskiego. 4) Rolnicze szkoły reformy w Belgii, pr. K. Falewicza. 5) Poezycy: Ant. Czajkowski, księżnej Puzyniny i Wł. Syrokomli. 6) Czasopiśmiennictwo nasze, pr. N....z. 7) Kronika bieżącego piśmiennictwa w kraju, pr. Ant. Białeckiego. 8) O współczesnej literaturze rosyjskiej, pr. Włodzimierza Spawicza. 9) Przekład powieści Trollopa „Doktor Thorne“.

Telegramy ostatnie.

Paryż, 22 marca. Dzisiejszy Monitor donosi, że Rosya zaproponowała otwarcie kongresu celem zapobieżenia zakłóceniom, któreby z obecnego położenia Włoch urosć mogły i zaburzyć spokojność Europy. Kongres ten zebrany w mieście neutralnym ma się składać z pełnomocników Francyi, Austrii, Anglii, Prus i Rosyi. Rząd francuski przyjął tę propozycyja; Anglia, Austria i Prusy jeszcze urzędownie w tym względzie zdania swego nie oświadczyły.

Z polecenia Królewskiego Sądu powiatowego są do wydzierżawienia dwa młyny wodne, jeden o dwóch w Nadolniku, drugi o czterech gankach w Głównie, od 1 kwietnia b. r. aż do tegoż czasu 1860. Warunki wydzierżawienia udzielone będą przez podpisanego.

Oprócz tego są jeszcze do wydzierżawienia kuźnia z pomieszkaniem i 4 pokoje w Głównie.

Termin do wydzierżawienia wyznaczony został na dzień 23 marca 1859 o godzinie 9 z rana w Głównie Nr. 2.

Poznań, dnia 16 marca 1859. Zarządca massy konkursowej Mędrzecki, Rybaki Nr. 24.

200 sztuk owiec dwuletnich, które zaraz po strzyży mogą być odebrane, ma na sprzedaż dominium Bralin pod Kempnem. Owce odznaczają się zdrowiem, bogactwem i cienkością wełny. 100 sztuk daje w przecięciu 2 5/8 cent. wełny. Cena za cent. 90—100 tal. [329]

Odebrałem wprost z Paryża na porę obecną najmodniejsze damskie kapelusze, czepki, stroiki. Kopie takowych polecam w znacznym doborze po cenach najumiarkowańszych. Obstawunki zamiejscowe punktualnie wykonywam.

T. Zuromski

przy ul. Wilhelmowskiej Nr. 19, naprzeciw Hôtel de France.

[319]



Szanowną Publiczność mam zaszczyt niniejszem zawiadomić, iż istniejący od 24 lat skład piwa grodziskiego po śmierci mego objęłam, a zaopatrując się w dobre gatunki, sprzedaję takowe beczkami i w butelkach po cenach umiarkowanych.

Julianna Zientkiewicz, obok Ratusza Nr. 35.

[318]

Świeży zielony losoś, fa-zyany morskie (Steinbutten) i sędacze morskie nadeszły.

W. F. Meyer i Spółka

[331] przy placu Wilhelmowskim Nr. 2.

Nowa nadselka świeżego tłu-stego wędzonego lososia nadeszła.

Jacob Appel

plac Wilhelmowski Nr. 9, na stronie od poczty.

[332]

Swiczy OLEJ LNIANY sprzedaje biorącym 10 funtów po 4 1/4 sgr. Adolf Asch [341] ulica Zamkowa 5.

Przybyli do Poznania 22 marca.

POD CZARNYM ORŁEM: Ks. Osmólski z Chodzieża, ob. Wackermann z Rogoźna.

BAZAR: Wł. dobr. Niegolewski z Niegolewa, Niegolewski z Włoskiejewek, Błociszewski z Przecławia, Unrug z Małpina, Łubieński z Woli, Suchorzewski z Wszenborza, Rogaliński z Ostrobrudek, Lewandowski z Miłostawic.

HOTEL DU NORD: Wł. dobr. Skórzewski z Nekli i Stoc z Tarnowa, pani Chłapowska z Szółdr i pani Lossow z Gryżyny, kup. Schatz z Magdeburga, Rohr i por. Schor z Wrocławia.

HOTEL PARYSKI: Wł. dobr. Chłapowski z Bagrowa, Radoński z Sikierek, księża Grodzki z Owiński i Jakubowski z Wrzesni, dzierz. Popliński z Rzegnowa, ob. Kirschenstein z Kostrzyna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dobr. Szczaniecki z Charbowa, Jankowski z żoną z Pałczyna, Jeschke z Białogowa, Kaskel z Trzciana, rzadz. Szlagowski z Ruskowa.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Wł. dobr. Turno z Obieziera, Jouanne z Luszowa, Livius z Turowa, Bystrom z Konina, apt. Plate z Leszna, kup. Körner z Goty.

MYLIUSA HOTEL DREZDZENSKI: Wł. dobr. Obiezierski z Drzeczkowa, Güberbock z Owiczek, kup. Paas z Paryża, kapitan Tschirnschky z Wrocławia.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Kup. Klemm z Budyzyna, Schwabacher z Würzberga, ob. Hildebrand z Daków.

HOTEL BERLINSKI: Wł. dobr. Koralewski z Gorzejewa, Raczynski z Psarska, Dütschke z Rabczyna, superintendent Gruber z Pobiedzisk i rzadz. Wieczorek z Chelma.

EICHBORNA HOTEL: Agent dóbr Libas z Trzemeszna, kantor Levy z Elbląga, Levy z Wschowy i Levy z Smigla.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 22 marca.

Zyto: trzymało się dobrze, obrot żywy, wyp. 150 węc., na wiosnę 88 5/8 pł., kw.-maj 38 1/2 do 1 1/2 pł., maj-cz. 38 1/2-39-1/2-1/2 pł., cz.-lip. 39 5/8-40-1/4-1/3 pł. Okowita: w cenach zniżonych, wyp. 200 becz., na miejscu bez beczki 15 1/2-5/8, z becz. na marz. 15 1/2 kw. 15 1/4 pł., kw.-maj 15 1/4 pł., sier.-wrz. 16 1/4 pł.

Berlin, 21 marca.

Zyto: jeszcze się ceny nie poprawiły 42-1/2 pł., na marz. 40-1/2-5/8 pł., na wiosnę do 3/8-1/4-1/8, maj-cz. 41-40-3/8-3/4 pł., czerw.-lip. 41 3/4-1/2 pł. Jęczmień: 33-43-54. Jęczmień: 38-44. Owies: 28-29-30-31-32. Wyka: 70-75 i 83-84. Rzep: 115-125. Siemię lniane: 5 1/2-6-7-8-9-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-100.

Wrocław, 21 marca.

Na targu: Pszenica: biały szef. 85-95 sgr. śred. 56-78, zół. 54-60-70-88 sgr. Zyrty: 43-54. Jęczmień: 38-44. Owies: 28-29-30-31-32. Wyka: 70-75 i 83-84. Rzep: 115-125. Siemię lniane: 5 1/2-6-7-8-9-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-100.

Szczecin, 21 marca.

Zyto: 40-1/2 pł., maj-cz. 40-1/4-39-1/2 pł., lip. 41 pł., sier.-paź. 41 3/4-1/2 pł. Okowita: 19 pł., na wiosnę 18 1/8-19 pł., maj-cz. 18 1/4 pł., cz.-lip. 18 1/4 pł., lip.-sier. 17 3/4-18 pł.

Aukcyja pozostałości.

W Środę dnia 23 marca r. b. rano o godzinie 9 w domu Wernerów na Wielkich Garbarach pod Nr. 35, będę sprzedawał publicznie najwięcej dającym gotówką

pozostałości po zmarłym śłószarzu Józeffe Ertel, a mianowicie: narzędzia i sprzęty śłószarskie, prawie nową ławę tokarską, stare żelastwa, lane żelazo, klucze do drzwi, drzewiczki do pieców, żelazne łożka, meble i dwie nowe sieczkarnie.

Lipschitz,

król. komisarz aukcyjny.

[316]

Importowane cygara z roku 1856.

Szanownej Publiczności pozwalamy sobie zwrócić uwagę na nasz dobrze zaopatrzony skład importowanych cygarów z Hawanna i polecamy takowe po cenach jak najumiarkowańszych.

Maurycy Eichborn i Spółka plac Sapieżyński Nr. 5.

[330]

Table with multiple columns: Kurs giełdy w Berlinie, Kurs giełdy w Wroclawiu, Akcje Szląskich kolei żelaznych, Akcje bankowe i kredyt, Obligacje z prawem pierwszeństwa, Akcje przemysłowe, Kurs giełdy w Wroclawiu, Akcje Szląskich kolei żelaznych, Akcje bankowe i kredyt, Obligacje z prawem pierwszeństwa, Akcje przemysłowe.